

ZIEMIA RZESZOWSKA i JAROSŁAWSKA

czasopismo narodowe.

Wychodzi każdego piątku.

Rekopisów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje.

PRENUMERATA: z przesyłką poczt.

W Polsce miesięcznie 80 gr.
W Ameryce rocznie 2 dolary

Cena numeru **20 groszy**

OGŁOSZENIA:

Za miejsce wiersza milimetrowego:
Na pierwszej stronie . . . 30 gr.
W tekście 20 „
Nadestane 10 „
Ogłoszenia 5 „

OGŁOSZENIA przyjmuje i dział inseratowy prowadzi biuro DRUKARNI UDZIAŁOWEJ (przedtem Arvaya) ul. 3 Maja 7.

Adres Redakcji ul. Zamkowa 1. — Konto czekowe w P. K. O. Nr. 142.472.

TREŚĆ: Troska o młodzież. — Rzeszów a Łuck (c. d.). — Z posiedzenia Rady gminnej. — Rozbudowa miast. — Zuchwalstwo żydowskie. — Podatek lokatorski. — Podziękowania. Najbliższe zabawy. — Historia I Gimnazjum.

Przedruk dozwolony tylko z powołaniem się na „Ziemię Rzeszowską i Jarosławską“.

Troska o młodzież.

Każde społeczeństwo, a szczególnie nasze, na czele swych nieustannych trosk stawia sprawę najmłodszego pokolenia, ponieważ ono jest tym światem, w którym odradzamy się, który po nas obejmie całe dziedzictwo, który w jaśniejszym i lepszym świetle postawi owoce i prace naszego życia.

Dlatego to szczególnie Polski Naród przed wszystkimi innymi zrozumiał znaczenie młodego pokolenia, dlatego u nas szkolnictwo było przedmiotem największych trosk i usiłowań nawet w dobie zupełnego upadku politycznego, i nawet wówczas, gdyśmy byli pozbawieni wolnego tchu życia państwowego.

I dzisiaj widzimy stosunki te same. Kwestja oświaty i szkolnictwa, sprawa higieny młodzieży, wysuwa się często ponad wszystkie inne, zdolna jest połączyć nawet najbardziej przeciwne obozy polityczne.

Jeżeli ten stosunek do zagadnień, związanych z młodem pokoleniem, uwydatnia się tak wyraźnie w dziedzinie prac rządowych, a więc prac oficjalnej reprezentacji państwa naszego, to nie mniej silnie musi on się zaznaczyć również i w życiu społeczeństwa, niezależnie też od kierunku polityki rządowej, niezależnie od przekonań i programów, dzielących społeczeństwo na szereg ugrupowań partyjnych.

W myśl tych przesłanek zasługują na poparcie szczerze i serdeczne starania jednej szczególnie organizacji, młodzieży-harcerstwa. Organizacja ta, obejmująca całą Rzeczpospolitą i jednocząca około 60.000 młodzieńskich dusz, pracująca z wysiłkiem pod kierownictwem doświadczonych sił naszego społeczeństwa starszego, nawiązująca silnie i pożytecznie dla państwa stosunki z podobnymi skupieniami młodzieży zagranicą, przystępuje obecnie do budowy

domu dla swych władz centralnych w Warszawie. W tym celu urządziła loterję, z losami po 5 Zł., które rozkupić jak najprędzej i ułatwić w ten sposób wielki program harcerstwa jest obowiązkiem całego społeczeństwa.

Ten drobny stosunkowo datek niech będzie dowodem, że naprawdę leżą nam na sercu sprawy młodzieży, że nie tylko gotowi jesteśmy dla tej młodzieży czuć, ale też i popierać materialnie jej starania, jej najlepsze najzdrowsze usiłowania.

Nawoływać do kupna tych losów możemy tem bardziej, że każdy los dostaje takie rzeczy, jak mydła, wodę kolońską, pastę do zębów itp. w cenie do 4 Zł a oprócz tego bierze udział w grze jeden z 702 fantów, wartości od 15 do 10 Zł.

Jak więc z tego widać, harcerstwo nasze pragnie każdemu natychmiast odwdziżyć się za poparcie, zwracając mu poważną część kosztów losu.

Czyż wobec tego i tej zasadniczej myśli, że młodzież zawsze jest nam najbliższą i najserdeczniej życzymy jej powodzenia w pracy, czy wobec tych przesłanek zabraknie wśród nas kogokolwiek, kto nie zwróci się do komendy drużyny (w jednej ze szkół) lub komendy chorągwi (w większych miastach), aby kupić jeden, czy kilka losów loterji harcerskiej?

Sprawa godziwa, bliska nam wszystkim, więc nie skąpmy poparcia.

Rozbudowa miasta a Magistrat.

Od szeregu lat dużo się pisze i mówi o wznowieniu akcji budowlanej. Gdyby sprzedano papier, który w tej materji zapisano, już niejedna za te pieniądze stanęłaby kamienica. Nietylko wygłoszono na ten temat wiele mów i na-

pisano artykułów, ale mamy nawet szereg ustaw o rozbudowaniu miast, zapomniano jedynie o tem, że do budowy potrzeba pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy.

Czas byłby przestać pisać, a zacząć robić. Nie chcemy więc psuć papieru, aby tłumaczyć ludziom doniosłość akcji budowlanej, bo wiemy już, że ona ma na celu nie tylko zapobiec brakowi mieszkań, ale także zatrudnić tysiące ludzi, którzy z braku zajęcia muszą emigrować do Francji i Ameryki, a nadto ożywić przemysł związany z budownictwem. Jak statystyka stwierdza, przy jednym robotniku budowlanym znajduje zarobek 16 innych robotników: stolarskich, ślusarskich, ceglanych, malarskich itd. Chodzi nam o to, aby nareszcie zaczęto się coś robić w tym kierunku.

I oto wyłonił się w głowie naturalnie warszawistów cudaczny projekt, aby stworzyć fundusz mieszkaniowy za pomocą składek dwugroszowych. Projektowicze muszą być poetami, bo nie zdają sobie sprawy ani z technicznych, ani z prawnych trudności takiej zbiórki. Jak bowiem taka zbiórka ma się dokonywać — czy na ulicy codzień przy pomocy stolików? czy też może zapomocą puszek, których sprawienie zjadłoby połowę funduszu? Kto będzie składał te fundusze? Ludność wiejska nie da grosza, miejskiej ludności tak mało, że za lat 10 kamienicy z takich zbiorok nie postawi. A gdyby się po wielu trudach i kosztach zebrał fundusz na budowę jednej kamienicy, to gdzie się ją postawi, może w Warszawie? Ale czy mieszkaniowiec Rzeszowa złoży bodaj dwa grosze na taką budowę w Rzeszowie? Gdyby tysiąc mieszkańców Rzeszowa, bo na większą ilość niepodobna liczyć, codzień składało do puszek po dwa grosze, to za 10 lat zbierze się suma 36 tysięcy złotych, za którą zaledwie jeden dom o 8 pokojach z trudem postawi. Czyją własnością będzie dom i kto w nim będzie mieszkał, czy może członkowie komitetu zbierającego? Takimi utopjami zaprzatają ludziom głowy „warszawscy poeci“.

Praktyczne kwestje tylko w praktyczny sposób rozwiązane być mogą. Postawić więc i rozwiązać należy najpierw pytanie, kto ma budować. Może Rząd? może gminy? Ale i te projekta, których ojcami są socjalistyczni utopiści, z góry skazane są na niepowodzenie. Bo Rząd, ani gminy nie mają środków, aby budować we własnym zarządzie, powtóre wiadomo, że budowy takie kosztują dwa razy drożej. Albo czynsze w domach takich byłyby niemożliwie wysokie, albo trzeba by mieć dużo pieniędzy do wyrzucenia, aby sobie na te socjalistyczne utopijne eksperymenty pozwolić.

Pozostaje więc prywatna inicjatywa, a państwu i gminom jedyna właściwa i pożyteczna rola — pomoc tej inicjatywie. Pomoc ta może być w różnorodnej formie udzielona, jak dostarczanie tanich planów, materiałów budowlanych, a przede wszystkim kredytu. W tym celu tak państwo, jak i gminy, powinny bezzwłocznie, bo rzecz nie cierpi zwłoki, stworzyć odpowiedni fundusz budowlany. Oto drugi i jedyny pewnik, czyniący zbyteczną dalszą na ten temat dyskusję, a zbliżający sprawę do urzeczywistnienia.

Nie chodzi o to, aby komuś pożyczyć tyle pieniędzy, ile cała budowa kosztuje, bo wtedy fundusz uległby przedkierowaniu wyczerpaniu, a cała akcja skończyłaby się na zbudowaniu bardzo szczupłej liczby domów. Każdy prywatny człowiek, zamierzający budować, nie weźmie się przecież do dzieła bez grosza w kieszeni, lecz dysponując pewnym kapitałem, potrzebuje jedynie pomocy w uzupełnieniu kredytem tego, czego mu do ukończenia budowy brakuje. W ten sposób fundusz gminny nie pójdzie na marne, bo będzie ubezpieczony z procentami na wybudowanym domu, a zarazem fundusz taki i możność korzystania z niego doda odwagi do budowy nie jednemu, ale większej liczbie osób.

Nie chodzi wreszcie o budowę wielkich, czynszowych kamienic, bo to wymaga wielkich funduszy i rzecz to dziś ryzykowna, ale jest szereg osób, które chętnieby budowały małe domki dla własnej potrzeby, byle mogły zna-

leźć tyle pomocy i kredytu, aby nim mogły uzupełnić własne środki. Należy jednak dać do tego inicjatywę przede wszystkim przez stworzenie takiego funduszu.

Dopiero, gdy te trzy źródła tj. pomoc państwa, gminy i środki własne zamierzającego budować zejdą się razem, można się spodziewać, że ruch budowlany się obudzi.

Czy Rzeszów zrobił cośkolwiek w tym kierunku, czy nasz Magistrat choć pomyślał o czemś podobnym? Dopóki obecne zgniłe stosunki w naszym mieście będą trwałe, ani marzyć o czemś podobnym nie można. Co najwyżej będzie dużo gadania na ten temat, a rzecz sama z pewnością, jak wszystko, co dotychczas nasz burmistrz miał w rękach. Cóż bowiem uczyniono w gminie naszej, aby poprzeć akcję budowlaną? Oto cegłę sprzedaje się z dostawą po 60 Zł za tysiąc, podczas gdy w Boguchwale sprzedają po 35 Zł. Sprowadzeniu jej stamtąd zapobiegł Magistrat, ustanawiając przewozowe opłaty od materiałów budowlanych jak kamień i cegła, tak wysokie, że przywóz wagonu tyle kosztuje, co przywóz wagonu cukru, bo więcej chodzi o wypłatę pensyj na pierwszego licznym, a może zbytecznym urzędnikom, niż o ruch budowlany i o to, aby głodny robotnik zarobił na życie przy budowie. Dopóki więc w Magistracie nie zrobi się porządku, ani marzyć o tem, aby ruch budowlany się rozpoczął i aby ulżono głodowej nędzy miejskiego i wiejskiego robotnika.

Oto trzeci — specjalnie rzeszowski postulat, a raczej przeszkoda, bez usunięcia której akcja budowlana z miejsca nie ruszy.

A od czegoż są banki — zapyta może niejedyn czytelnik. Banki nie mają gotówki, a gdyby ją nawet miały, to pożyczają tylko na krótkoterminowe weksle i to na 24%, a tak wysokie procenta zjadłyby wkrótce całą kamienicę. Dopóki więc stopa procentowa się nie obniży, o budowlanym kredycie bankowym mowy być nie może.

A gdyby ktoś wątpił, czy gmina ma obowiązek publicznymi funduszami pomagać jednostkom, temu powiemy, że każdy, kto w obecnym czasie buduje dom, nawet dla siebie samego, działa dla dobra publicznego, bo ułatwia rozwiązanie kwestji mieszkaniowej i daje bez obrotu kawałek chleba, a pożyczkę z umiarkowanym procentem rąkami zwróci, aby znów inni mogli z niej korzystać.

Dalszy ciąg sprawozdania Magistratu m. Łucka — porównaniu z Rzeszowem.

Jedną z pierwszych i zasadniczych prac w mieście powinien być

plan regulacyjny.

Nie można sobie wyobrazić racjonalnej gospodarki w mieście tak w dziedzinie komunikacyjnej, budowlanej, sanitarnej, bezpieczeństwa itp., jak i w kierunku estetycznego wyglądu bez planu regulacyjnego. Rozumiały to dawne zarządy i magistraty i w starych budżetach figurują nawet poważne kwoty na zdjęcie miasta i wypracowanie planu regulacyjnego. Dzisiaj o tem się nie myśli. Inż. p. Jaskiewicz przyjętym był specjalnie w celu zrobienia zdjęcia miasta. Siedzi tu już długie lata, lecz nie słyszmy, by w tym kierunku pracował. Czemuś urzędnika trzeba było zająć, gdy nie robił zdjęcia miasta. Przewidzono mu więc fundusz drogowy i czyszczenie miasta. We funduszu drogowym nie robiło się prawie nic, a jeśli się załatało gdzieś kiedyś jaką dziurę, to chyba do tego inżyniera fachowca, odpowiednio uposażonego, nie trzeba było, wystarczyłby najprostszy brukarz. Chcąc być zupełnie bezstronnym podnieść musimy, że przez te kilkanaście lat było kilka małych planów parcelacyjnych jak Kalinowszczyzna, Rostówka, może jeszcze jeden, dwa, w których opinję musiał wydać inżynier, że przez te kilkanaście lat wybudowano 2, 3 może 6 choćby 10 domów, przy planach których w jednym, dwu

wypadkach mogła zająć potrzeba interwencji inżyniera drogowego, bo jest to właściwie dział budownictwa miejskiego, poza tem jednak właściwie inżynier p. Jaskiewicz nie miał sposobności wyładować swej wiedzy fachowej, energii i pracowitości.

Inne czynności, jak czyszczenie miasta (zawsze brudnego z wyjątkiem sobot i świąt żydowskich — przyp. red.) godzenie robotników do przygodnego zamiatania ulic, fur do wywożenia śmieci i zapłata tychże, mógł i może wykonywać zwykły uczciwy dozorca, mniej znacznie gminę kosztujący, aniżeli inżynier, fachowiec w innym, chyba nieco wyższym, zakresie. Jak się mści brak zdjęcia miasta i planu regulacyjnego, już dzisiaj przy niewielkim Rzeszowie widzimy z wąskich, często pokrzywionych i pokoszlawionych ulic, z kamienic wystrzelających przed inne, z budynków nieodpowiadających danej części miasta jak np. mydlarnia Lifschütza prawie w śródmieściu, fabryka Zweiga w okolicy, która prosiła się na założenie parku itp. Jak się to odbije, gdyby kiedyś Rzeszów, mający po temu wszelkie warunki, stał się wielkiem miastem i zaszła potrzeba wybudowania linii tranzajowej, kanalizacji i wodociągów!

Miasto tej wielkości jak Rzeszów bez zdjęcia i planu regulacyjnego, to jakgdyby ktoś chciał prowadzić dużą gospodarkę, nie znając swoich gruntów, jakie, gdzie i jak położone i nie wiedząc z góry, co i gdzie ma zasiać, czy zasadzić.

Wprawdzie w sprawozdaniu m. Łucka niema mowy o planie regulacyjnym, jednak niema mowy pewno dlatego, że taki tam już dawno jest, o czem możemy wnosić ze systematycznych i celowych prac w dziedzinie komunikacyjnej.

Z d r o w i e.

ŁUCK: 1) Otwarte jedyne na Wołyniu laboratorium chemiczno-bakterjologiczne. Miasto daje lokal, urządzenie, opał, światło, usługę itp., zaś kierownik dostarczył swoich instrumentów.

2) Zadrzewiono Aleje Bolesława Chrobrego, zasadzając 140 topoli kanadyjskich, następnie zadrzewiono część ul. 3 Maja, ul. Cmentarna, oraz zmieniono zadrzewienie wzdłuż ogrodu miejskiego.

3) Wywiercono 4 studnie głębokości do 50 mtr w górę. Dwie na przedm. Krasnem, jedną przy ul. Matejki, jedną przy ul. Traugutta.

4) Pobudowano dwie hale targowe otwarte, kryte eternitem i w ten sposób usunięto sprzedaż artykułów spożywczych na ulicach wśród kurzu i błota.

5) Zremontowano w części rzeźnię miejską kosztem dzierżawców, a dalszy zupełny remont jak naprz. budowa kiszarni, ścieków, założenia hidropuldów przerzucił Magistrat drogą przetargu w całości na dzierżawców. Tenuta dzierżawna 60 tysięcy rocznie zostanie wobec tego, po opłaceniu kosztów kontroli, obrócona w r. 1925 na sanitarne urządzenie w mieście.

6) Przeniesiono na miejsce więcej dostępne i odpowiedniejsze ambulatorjum miejskie, i urządzono je według wymagań leczniczych. Tuż obok ambulatorjum oddano lokal T-wu lekarskiemu.

Wierzyć się wprost nie chce, co jeden człowiek odpowiedni i na odpowiednim miejscu w tak krótkim czasie zrobić może.

RZESZÓW: U nas całe laboratorium chemiczno-bakterjologiczne składa się z przyrządu do badania jakości mleka (galaktometru), z którym pomocnik Urzędu sanitarnego wychodzi od czasu do czasu na rynek dla przekonania się, ile kobiety nasze dolewają wody do mleka. Chleb np. bada się pod względem chemicznym i bakterjologicznym dopiero wówczas, gdy strona, znalazłszy w nim kawałek szmaty, szkła, pluskwę lub inne robactwo, przyniesie z użaleniem na piekarza.

Nie przypominamy sobie, by przez czas choćby ostatnich lat przyszedł Magistrat ze sprawozdaniem przed Radę ze stosunków, jakie panują w piekarniach. Kontrola nad piekarniami należy do lekarza powiatowego i do lekarza gminnego. Jakie w piekarniach panują straszne warunki, o tem dochodzą do uszu publiczności wieści w formie niejasnych wersyj o ujemnej czystości naczyń, o wspólnem legowisku personalu w piekarni, o czystości samego personalu, o nieodpowiednich lokalach itp. Chleb jest najważniejszym artykułem spożywczym, publiczność chciałaby i ma prawo znać, w jakich warunkach jest wypiekany i wiedzieć, jaką kontrolę rozciąga gmina nad piekarniami.

W Łucku pobudowano w jednym roku dwie hale targowe. W Rzeszowie jeszcze przed wojną myśłano o wybudowaniu hali targowej, wiele razy sprawa ta była poruszana na Radzie gm., nawet wstawiono pewne kwoty do budżetu, lecz skończyło się na obietnicach. Mamy za to kilkadziesiąt kiosków o rozmaitych kształtach, przeważnie nieestetycznych, rażących oko i kramów na rynku, ul. Grunwaldzkiej i Matejki, kramów, które urągają wszelkim, najprymitywniejszym wymogom higieny. Na artykuły spożywcze, w nich sprzedawane, pada rozbryzgiwane błoto, proch z ulicy, a w lecie muchy i inne owady, siadając gromadami, roznoszą różne choroby zakaźne. Miasto z owemi kramami podobne do Niebylca w czasie jarmarcznym tylko, że tam raz na dwa tygodnie, a tu co dzień — lub do Jeruzolimy pod względem rozpanoszonego żargonu żydowskiego. Nie może się Magistrat zastaniać brakiem funduszy, bo przy dobrych chęciach sami straganiarze w części mogliby się przyczynić do budowy. Zresztą mamy przykład z kooperatyw, w ostatnich latach powstałych, jak i co można zrobić, jeśli się ma głowę na karku i chęć pracy.

Rzeźnia rzeszowska to siedlisko nieczystości, niechlujstwa, obrzydzenia i zarazy. Nie można tego darować Starostwu i lekarzowi weterynaryjnemu powiatowemu, jak mogą to tolerować i rzeźni nie zamknąć. Brak kotłów, a te które są, tak są ustawione, że z zabitych zwierząt niema gdzie odpływać woda i w brudzie, gnoju i kale jednego zwierzęcia płucze się mięso z drugiego. Setki myszy i szczurów łażą po mięsie, nadgryzają je i plugawią, a my to potem jemy. Komisja, która słuchała z końcem zeszłego roku sprawozdania lekarza weterynaryjnego, po raz pierwszy w nagiejprawdzie i bez obłonek przedstawianego, aż wstawiała z oburzenia, że coś podobnego może mieć miejsce w cywilizowanym społeczeństwie. Raczej postawić koryta nad Wisłokiem, tam bić i czyścić bodaj płynącą wodą, bo to będzie higieniczniejsze, aniżeli w naszej rzeźni. Magistrat przez całe lata to tolerował i albo nie wiedział, bo nie zaglądał do rzeźni, co jest najprawdopodobniejsze, ale karygodne niedbalstwo, lub wiedział i kpił sobie z publiczności, a toby było zbrodnią w kierunku zdrowotności mieszkańców. Za rzeźnię jedyną i za mięso, tak nam dostarczane, Zarząd powinien zgubić się jak najprędzej.

Niechże nikt nie tłumaczy, że gmina biedna pieniędzy nie miała na wystawienie rzeźni, bo gdyby nawet tą drogą jak m. Łuck, można było rzeźnię do stanu używalności doprowadzić, a nasi rzeźnicy pewno nie biedniejsi od łuckich i nie mniej łupią z nas skórę.

Ambulatorjum miejskie. Coś podobnego mamy, lecz nie słyszeliśmy nigdy ani na Radzie, ani publicznie o jego działalności.

Wprawdzie jest Kasa chorych, jednak w mieście są jeszcze setki robotników, wyrobników, wdów itp. nieubezpieczonych w Kasie chorych. Może tam wre praca gorączkowa, może ruch chorych o poradę jest — nie chcemy twierdzić przeciwnie, czego dobrze nie wiemy — lecz stwierdzamy, że Zarząd ze sprawozdaniem publicznem w tym kierunku nie wystąpił nawet na posiedzeniach budżetowych. Czy publiczność jest pouczona i powiadomiona, czy gdzie i jaki jest zakład do przeprowadzania desinfekcji mieszkań rzeczy, ubrań i bielizny po chorych zakaźnych itp.

W tym dziale „Zdrowotności“ należałoby pomówić o braku kanalizacji i wodociągów, w których niezrealizowaniu, choć tak pięknie było zaczęte przez byłego burmistrza, ponosi dużą winę obecny Zarząd, lecz o tem pomówimy kiedy indziej.

Hotele. Przypominamy sobie, było to po pierwszej inwazji rosyjskiej, kiedy lekarz miejski, idąc w ślady burmistrza, ulotnił się z Rzeszowa, a w jego miejsce pełnił czynności lekarza przygodnie obecny Dr. S. Ten zarządził rewizję po hotelach pod osobistym kierownictwem i nazywał do gminy moc karawek niemytych i nieczyszczonych od czasu zakupna, szklanek, kubków itp. Warto było widzieć pościel, poduszki i kołdry czarne od brudu, jak onuczki, z pchłami i pluskami. Była to jedna jedyna gruntowna rewizja sanitarna, może dlatego, że ani komisarz, ani lekarz żydów się nie obawiali. Od tego czasu o takiej rewizji aniśmy nie słyszeli, ani nie sądzimy, aby Zarząd mógł i chciał ją wykonać. Hotele z wyjątkiem jednego wszystkie są żydowskie, a znając ich przysłowiową czystość, znając wyniki raz odbytej rewizji, możemy sobie wyobrazić, jak wyglądają niekontrolowane.

Jaskrawym wzorem czystości i starania o czystość są wychodki pod zarządem samej gminy zostające, a to wychodek w ratuszu, oraz wychodek naprzeciw plebanji. O ten ostatni wielokrotnie staczano walki, by go przesunąć niżej nad Mikoškę, urządzić możliwie wedle wymogów sanitarnych i osadzić jakiegoś biedaka, któryby pobierał skromne opłaty i utrzymywał czystość. Zarząd, jakgdyby lubował się w tem, co brudne i śmierdzi, mimo wielokrotnego żądania na Radzie gm. nie uczynił tego, lecz (o ironjo!) poobsadzał drzewkami, aby niechlujom, którym się do wychodka pójść nie chce, ułatwić zanieczyszczenie miejsca prawie spacerowego.

Z posiedzenia Rady gminnej.

Dnia 22 bm. odbyło się posiedzenie Rady gminnej przy komplecie radnych żydowskich, socjalistycznych i początkowo 4 z klubu chrześcijańskiego, w czasie posiedzenia przyszło jeszcze kilku radnych chrześcijańskich. Jak zawsze, tak i tym razem konie magistrackie i kilku woźnych było w ruchu, by pozwozić radnych do potrzebnego kompletu.

Jak będą pieniądze z Ameryki, będzie rzeźnia.

Uchwalono upowowaźnić magistrat do starania się o pożyczkę z funduszu amerykańskich na wybudowanie rzeźni, chłodni i targowicy. Jak w wielu sprawach, tak i w tej magistrat przyszedł na radę bez należytego przygotowania. Sprawę rzeźni poruszaliśmy w „Ziemie“ wielokrotnie, jako jedną z najpilniejszych. Widocznie i magistrat przyszedł już do przekonania, a może szczerzy rzeźniane tak mu obrzydziły mięso, że postanowiono zabrać się wreszcie do tej sprawy. Należało się spodziewać, że gdy magistrat taką decyzję zasadniczą przyjmuje, wystąpi przed radę ze wskazaniem miejsca, gdzie ma rzeźnia, chłodnia i targowica stanąć, z planem szczegółowym wedle wymogów sanitarnych i budowlanych i choćby z przybliżonym kosztorysem. Miejsce jest rzeczą nadzwyczaj ważną, bo nie tylko w niem winno się uwzględniać wymogi tych zakładów, lecz stosunki rozmieszczenia i rozbudowy miasta teraz i na przyszłość, bo buduje się je na dziesiątki lat. Plany z wymogami sanitarnymi, skoro się ma do dyspozycji cały urząd budowniczy i lekarza weterynaryjnego miejskiego i powiatowego, powinny być dawno gotowe, a tem więcej, gdy się z tą sprawą występuje na posiedzeniu Rady gminnej. Łatwiej dzisiaj zmienić aniżeli po wybudowaniu, a sprawa rzeźni i chłodni jest tak nagląca, że gmina do wybudowania ich już dawno przystąpić była powinna.

Wielką mowę w obronie Samorządu wygłosili Dr. Hochfeld i Dr. Pelzling. Rozporządzeniem Ministra Spraw Wewn. może Województwo mianować delegata do kontroli gospodarki gminnej, kontroli urzędów, a nawet samego

Zarządu. Rząd powziął tę decyzję, powodowany niezdrowymi stosunkami Samorządowemi. Radni wymienieni postawili wniosek, by gmina przez Związek miast sprzeciwiła się temu rozporządzeniu i ewentualnemu przysłaniu delegata. R. Dr. Pelzling rozwodził się nadto nad korzyściami i dobrymi stronami Samorządu, a nad złymi ewentualnego rozwiązania Rady i ustanowienia Komisarza. Rozumiemy w zupełności stanowisko i jednego i drugiego radnego, którzy przemawiali imieniem żydów i socjalistów. Przecież oni teraz panami zarządu i Rady gminnej i robią to, co chcą przy takich posiedzeniach rady gminnej, jak to właśnie, a żadne innem być nie może wobec zrezygnowania trzech radnych chrześcijańskich i stałej, jak dotąd, abstenencji ks. Dziekana.

Przeniesienie koncesji p. Arvaya na drukarnię „Udziałową“.

Spawa ta wlecze się od pół roku. Drukarnia udziałowa, może dlatego, że katolicka, nie może się doczekać zaopiniowania Rady gminnej mimo wielokrotnych urgentów ze strony Starostwa i Województwa. Wreszcie załatwił ją trzeba było. Magistrat postawił na porządku dziennym ostatniego posiedzenia sprawę przeniesienia tej koncesji, lecz równocześnie podał do zaopiniowania Rady gm. prośbę o nową koncesję na drukarnię żyda Trompetera z Łańcuta. Za tą koncesją przemawiał gorąco r. Birman. Cóż to szkodzi jeszcze jednego żyda drukarza mieć w mieście, może prędzej istniejące drukarnie katolickie zginą. Przy tym składzie rady łatwo mogło się zdarzyć, że zapadnie przychylna opinia dla żyda drukarza; ruszył sumienie radnych chrześcijańskich i posiedzenie zdekompletowali; Zarząd gminny uczynił zadość urgensom lecz połączył dwie sprawy tak, aby i pierwsza w łeb wzięta.

Ludności chrześcijańska! Z tego posiedzenia chyba przejrysz, jak nas żydzi i pepesowcy pod protektoratem Zarządu powoli, ale stale zaprzędają, a Zarząd za wszelką cenę chce się utrzymać.

Zet.

Z Jarosławia.

Zuchwalstwo żydowskie.

Z powodu kilku nowopowstałych katolickich sklepików i kramów w „Miejskiej Wiacie Targowej“, zawrzało wśród tutejszego żydostwa, jak w ul. Sławetni macherzy z pod znaku Judei uważali za stosowne zwołać wszystkich żydów do sali „Jad Charicy“. Na zebranie to zbiegła się cała semicka rasa, począwszy od husytów i syonistów, aż do inteligentnych asymilantów. Do zaalarmowanego ludu izraela przemówił w żargonie „a grojse kupiec“ Sruł Chuchym, wykazując swym braciom machabeuszom groźne niebezpieczeństwo, grożące żydowskim interesom ze strony nowopowstałych sklepików i kramów katolickich. „Horrendum!“, straszna rzecz!, „goje“ biorą się do handlu, a przecież Jehowa stworzyła „gojów“ tylko do cepów, widel i kowadła.

Drugi kupiec z Grodzkiej ulicy nazwiskiem Ieek Nudnik, także potrzebował coś powiedzieć na tem wielkim zbiegowisku żydowskiem. Będzie to wielkie nieszczęście dla żydowskiego plemienia, gdy się te „goje“ przy handlu utrzymają, trzeba będzie wyteżyć wszystkie siły ludu izraela, aby tych wszystkich kupców chrześcijańskich zniszczyć.

Między innymi zabrał jeszcze głos bardzo poważny kupiec z Grunwaldzkiej ulicy pan Mojsie Paskudnik; mówił on, że na nic się zdadzą nasze lamenty i krzyki, my musimy rozpocząć „ofensywę“ przeciw tym wszystkim gojom, co się do handlu biorą, między gojami nie ma jedności, więc tem łatwiej będzie ich można od handlu odstręczyć.

Na zakończenie tego ultra-alarmującego żydowskiego zebrania sławetny kupiec, Mojsie Paskudnik, przedstawił rezolucję, która surowo zakazuje pod groźbą wyklęcia z kałuży, kupowania żydom jakichkolwiek artykułów u chrześcijańskich kupców wogóle. Następnie zakazuje się żydom

wynajmowania furmanów i tragarzy chrześcijańskich, jedynie tylko w razie braku robotników żydowskich można zatrudnić „goja“. Zakaz odnosi się także do wszystkich chrześcijańskich rzemieślników.

Taki więc jest nakaz, a raczej obowiązek popierania tylko swoich i za wszelką cenę zniszczenia innych, nałożony na tutejsze żydostwo. Innemi słowy jest to celowy nakaz bojkotowania wszystkiego, co się znajduje w rękach chrześcijańskich. Szkoda tylko, że ci odważni Machabeusze nie wystąpią z takim bojkotem chrześcijan jawnie, ale działają skrycie. Dzięki tylko niedyskrecji kilku indywidualów żydowskich fakta te przedostały się na światło dzienne.

„Ofenzywa aktywna“, jak ją zalecił Mojsie Paskudnik, już się rozpoczęła na tutejszym terenie. Całe żydostwo jest w niej zaangażowane, ze specjalną dyplomacją występują żydowscy kupcy, którzy każdego chrześcijanina, robiącego u nich zakupy, namawiają, ażeby do katolickich kupców nie chodzili nie kupować, bo oni i tak się dług i nie utrzymają, albo znowu to, że sprzedają drożej o 20% i że towary mają niedobre etc.

Takich to argumentów używają podłe, wyrafinowane, żydowskie dusze.

W następnym artykule postaram się o podanie nazwisk i firm wszystkich tych kupców żydowskich, którzy swych chrześcijańskich klientów nagabują, ażeby w katolickich sklepach nie kupowali. Tym sposobem odsłoni się chrześcijańskiej ludności całą galerję żydowskich bohaterów.

NADESLANE.

Podziękowanie. WWPP. Marji Lenhardównie, Kazimierze Skrzyńskiej i Marji Wojciechowskiej, WP. prof. Stefanowi Przybosiu za owocną współpracę przy wystawieniu „Roztworu Pytla“ w Rzeszowie oraz WP. pułk. Oziewiczowi za udzielenie muzyki, tą drogą składa szczere podziękowanie Akad. Koła Rzeszowiaków we Lwowie, oraz Akad. Kółko Dramatyczne Rzeszowiaków we Lwowie.

Ognisko Z. P. N. Sz. P. w Rzeszowie.

W niedzielę dnia 8 lutego 1925 o godzinie 10 przed południem w sali szkoły im. Adama Mickiewicza odbędzie się doroczne Walne Zgromadzenie Ogniska. W razie braku przepisanej statutem ilości członków odbędzie się Walne Zgromadzenie Ogniska bez względu na ilość osób o godz. 11 w tej samej sali i z tym samym porządkiem dziennym.

Porządek dzienny:

1. Zagajenie.
2. Odczytanie protokołu z ostatniego Zgromadzenia.
3. Sprawozdanie z działalności Zarządu i Komisji rewizyjnej.
4. Wybór Komisji-matki.
5. Uchwalenie budżetu na rok 1925.
6. Wybór prezesa i 10 członków Zarządu i 5 zastępców.
7. Wybór 3 członków Komisji rewizyjnej i 2 zastępców.
8. Wznowienie „Samopomocy koleżeńskiej“.
9. Wnioski i interpelacje.

Sekretarz

Wład. Pańczak

Prezes

Jan Kolanko

15

Podziękowanie.

Wszystkim Osobom, które raczyły ofiarować książki na bibliotekę dla żołnierza, składam imieniem Towarz. „Białego Krzyża“ serdeczne podziękowanie. Niestety mało jeszcze tych tomów w stosunku do ilości chętnych czytelników. Przeto zwracamy się jeszcze w dalszym ciągu z prośbą o łaskawe składanie książek lub datków na ten cel w sklepie „Białego Krzyża“ ul. Jagiellońska.

Janina Tułasiewiczowa.

Walne Zgromadzenie członków Pryw. gimn. żeńskiego w Rzeszowie

odbędzie się we wtorek, dn. 3 lutego 1925 w lokalu Towarzystwa o godzinie 5 wieczorem z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgrom.
- 2) Sprawozdanie Zarządu i wnioski Zarządu w sprawie kupna budynku.
- 3) Sprawozdanie Komisji rewizyjnej.
- 4) Wybory nowego Zarządu.
- 5) Wnioski i interpelacje.

W razie braku kompletu następnego Walnego Zgromadzenie odbędzie się w tym samym dniu o godz. 5:30 bez względu na komplet.

22

Podziękowanie.

Towarzystwu „Sokół“ za bezpłatne udzielenie małej sali na uroczystość opłatka Chrześcijańskiemu Związkowi dozorców domowych dnia 4 stycznia br. składa staropolskie „Bóg zapłać“ Zarząd Koła miejscowego.

Kronika rzeszowska.

Egzamina kwalifikacyjne dla nauczycieli. Dyrekcja komisji egzaminacyjnej podaje do wiadomości interesowanych, że egzamin kwalifikacyjny dla nauczycieli szkół powszechnych zacznie się dnia 2 marca br. częścią piśmienną.

Sklepy będą otwarte. Stow. kupców i młodzieży handlowej zawiadamia, że z powodu zniesienia święta M. B. Gromnicznej, przypadającego 2 lutego, święto to nie obowiązuje, sklepy będą otwarte, jak w dniu zwyczajne.

Bal prawników. Dnia 7 lutego 1925 urządza Komitet, w skład którego wchodzi dyr. Adamski, nadradca Bilewski sędzia Bojdecki, adwokat Dr. Czarnek, kpt. Demitrowski, rejent Dębicki, starosta Gadomski, sędzia Dr. Janusz, prezes Sądu Kijas, dyr. Dr. Komorek, podprokur. Kraus, por. Dr. Krawczewski, burmistrz, Dr. Krogulski, apl. Łukawski, prokur. Dr. Midowicz, sekr. woj. Pecelt, naczelnik Sądu, pow. Piątkowski, kpt. Pykosz, adw. Dr. Różycki, starosta Dr. Spiss, dyr. Mag. Szaynowski i podprokur. Dr. Tokarski – bal prawników w salach Towarzystwa Kasynowego w Rzeszowie. Komitet powyższy dokłada wszelkich starań, aby bal ten stał się kulminacyjną zabawą sezonu. Tańce prowadzić będą panowie, gen. Herbert, por. Starczewski i podprokur. Dr. Tokarski. Zabawę urozmaici tombola żywych kwiatów. Piękne sale Towarzystwa Kasynowego, ogrzane doskonale kaloryferami, będą na wieczór ten wspaniale przybrane. Przygrywać będzie orkiestra wojskowa 17 pp. i specjalnie na ten wieczór sprowadzony oryginalny jazzband. Wstęp 5 Zł od osoby. Początek o godz. 9 wieczór. Bufet po cenach umiarkowanych we własnym zarządzie. Dochód przeznaczony na cele Ligi Obrony Powietrznej Państwa.

Zabawa Kasynowa. Towarzystwo Kasynowe w Rzeszowie urządza w sobotę dnia 14 lutego br. wielką doroczną zabawę z tańcami dla członków i zaproszonych gości. Zaproszenia na zabawę zostaną w najbliższym czasie rozdane. W czasie zabawy przygrywać będzie orkiestra wojskowa. Wstęp od osoby 4 Zł. Bilet rodzinny dla 3 osób 10 Zł. Bufet we własnym zarządzie.

Narodowa Partja Robotnicza w Rzeszowie, urządza w dniu 7 lutego br. w sali „Sokoła“ zabawę taneczną z kwiatami. Wstęp od osoby 3 Zł, bilet rodzinny z 4 osób 10 Zł. Dochód przeznaczony na wdowy i sieroty, pozostające w skrajnej nędzy.

Zjazd delegatów Kas Raiffeisena Okręgu rzeszowskiego. W dniu 20 stycznia br. odbył się w lokalu Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego przy ul. Kolejowej L. 11 w Rzeszowie, pod przewodnictwem Ks. Kanonika Siary zjazd delegatów Kas Stefczyka daw. Raiffeisena Okręgu rzeszowskiego. W wygłoszonym referacie Dr. Juszcak omówił zadanie Kas Stefczyka i program współpracy Kas Stefczyka z miejskimi Instytucjami Spółdzielczymi i ich Centralami. Delegat Związku rewizyjnego Spółdzielni rolniczo-handl. z Krakowa, p. Strzelęski, przedstawił obecny stan Kas Stefczyka, korzyści płynące z organizacji tychże dla ludności wiejskiej. W ożywionej dyskusji zabrali głos Ks. Siara Pp. Dzierża, Oleksin, Broda, Synowiec, poczem uchwalono rezolucję, stwierdzającą konieczność pomocy kredytowej dla wsi ze strony Państwa.

Ze Związku Chrześcijańskiego dozorców. Dnia 23 bm. odbyło się posiedzenie Komisji rozjemczej pod przewodnictwem zastępcy inspektora pracy ze Lwowa. W komisji wzięli udział z miejscowych czynników p. Nowaczyński, jako przewodniczący kół miejscowego, p. Babuła, a ze strony Związku Chrz. dozorców p. Szczupak. Komisja obradowała przez cały dzień. Dzięki rozzumnemu i obywatelskiemu stanowisku p. Szczupaka załatwiono polubownie i ugodowo sześć spraw członków Związku Chrz. z właścicielami realności. Chrz. Zw. dozorców wykazał na tem posiedzeniu, że potrafi skutecznie bronić swoich członków. Dla wygody obu stron tak właściciele, jak i dozorców uchwalono za zgodą Zwierzchności gminnej, by ta w pewnych dniach przyjmowała wszelkie zażalenia stron, celem umożliwienia łatwiejszego rozpatrzenia przez komisję miejscową.

Także ładna historia. Dnia 25 stycznia br. odbyło się w Krakowie Walne Zgromadzenie Krakowskiego Związku Okręgowego Piłki nożnej w sali Rady miejskiej w gmachu Magistratu. Między pełnomocnictwami, uprawniającymi do zastępowania klubów na tem zebraniu, znalazło się i pełnomocnictwo Klubu Sport. „Resovii”, wystawione na żydowski klub sport. „Makabi” w Krakowie. Czyżby to znaczyło, że na terenie sportu klub rzeszowski, katolicki, nie uznaje drażliwości co do wyboru tych, których prosi o zastępstwo na takim poważnym zebraniu. Tem bardziej to zastanawia, że, jak nam wiadomo, prezesem klubu rzeszowskiego jest kapitan wojsk polskich p. Ertel. Spodziewamy się, że pan prezes zbada sprawę w klubie i pospieszy z wyjaśnieniem tej drażliwej dla niego zapewne i dla wielu sportowców niezbyt miłej niespodzianki.

Podatek lokatorski. Na zasadzie art. 7 ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 Nr. 94 dz. p. p. i rozp. wyk. z dnia 18

marca 1924 Nr. 31 dz. p. p. Rada miejska uchwałą z dnia 27 listopada 1924 postanowiła na rok 1925 pobierać podatek lokatorski; 1) przy mieszkaniach zajętych przez robotników dziennych a) 1 izbowych, mieszczących i kuchnię razem 1 $\frac{1}{2}$ ‰, b) 1 izbowych i kuchni 2‰ 2) przy wszystkich innych lokalach 3‰ czynszu względnie wartości czynszowej z czerwca 1924 r. Wymiar i pobór tego podatku nastąpi zgodnie z przepisami ustawy z dnia 17 grudnia 1921 Nr. 2 dz. p. p. z r. 1922 względnie rozp. wyk. z 29 kwietnia 1922 Nr. 34 dz. i 11 kwietnia 1924 Nr. 39 dz. p. p. Celem uskutecznienia wymiaru powyższego podatku wzywa się wszystkich pp. właścicieli i zarządców realności, aby, o ile stosunki najmu w ciągu roku 1924 uległy zmianom co do osób lokatorów, przeznaczenia lokalu, ilości wynajętych ubikacyj lub wysokości czynszu, zmiany te zgłosili na przepisanych drukach w terminie do 31 stycznia 1925. Druki pobrać można w Magistracie w biurze Nr. 2 obok kasy, za opłatą 5 gr od $\frac{1}{2}$ arkusza. O ile w zakreślonym terminie nie nastąpi zgłoszenie zmian, wymiar podatku nastąpi zgodnie z podstawami przyjętymi do wymiaru na rok 1924. Strony interesowane, którym z ustawy przysługuje prawo zwolnienia od podatku lokatorskiego, winny w terminie do 31 stycznia 1925 r. zgłosić swoje prawa za okazaniem potrzebnych dowodów — późniejsze reklamacje nie będą uwzględniane. Nakazy płatnicze wymierzonego na rok 1925 podatku lokatorskiego będą doręczone do rąk właścicieli względnie zarządców realności, którzy obowiązani są okazać je wszystkim lokatorom za potwierdzeniem. Podatek lokatorski ma być uiszczony w ratach miesięcznych wraz z czynszem do rąk właścicieli realności, a to pod rygorem, przewidzianym w ustawie. Tak pobrany podatek ma być przez pp. właścicieli i zarządców realności odprowadzony do Kasy miejskiej w ratach kwartalnych z dołu, a to 15 marca, 15 czerwca, 15 września, 15 grudnia. Przed doręczeniem nakazu płatniczego, podatek należy uiszczyć w wyżej podanych terminach, a to zaliczkowo w podwójnej wysokości wymierzonej w roku poprzednim pod rygorem zaliczenia odsetek zwłoki. Jeżeli płatnicy podatku lokatorskiego nie chcą zapłacić podatku do rąk właściciela lub zarządcy realności, winni ci ostatni do 30 dni od terminu płatności donieść o tem Magistratowi pisemnie, w przeciwnym bowiem razie przechodzi na nich obowiązek uiszczenia tego podatku z prawem regresu do lokatora. Wszelkie zgłoszenia późniejsze nie będą uwzględniane.

Mgławice w Rzeszowie. Anglę przysiadła mgła wodna, Rzeszów położony wprawdzie nad Wsłokiem i Mikośką

Historja I gimnazjum w Rzeszowie.

19)

I w tym roku przecież wprowadzono się do nowo wybudowanego budynku i starego restaurowanego. I stało się to w paźdz. r. 1835. Parada była wielka. Dzwon gimnazjalny zadzwonił mocno, zwołując do kościoła, pięknie ubranego, ojców miasta, szkolny personal, władze, młodzież i ludność. Ładne nabożeństwo odprawił X. wicedyrektor przy pięknej orkiestrze, poczem młodzież zrobiła szpaler, którym przeszli goście, a kiedy na granicy Rzeszowa oddano kilka strzałów młodzieżowych, cała publiczność weszła do zakładu, by być obecna ceremonii poświęcenia, której dokonał X. wicedyrektor, proboszcz rzeszowski Boczkowski.

Potem zgromadzono się w sali, gdzie chwilę uczył godnie ks. prefekt (dyrektor) Wassura, po której ukończeniu na cześć cesarza trzykróć: „niech żyje” krzyknięto i odśpiewano ulubiony hymn: „Boże wspieraj”.

W południe odbył się u starosty wielki obiad, a wieczór bał na rzecz szpitala w Rzeszowie.

I rok 1836 był obfitym w wypadki. Zaczął się przesileniem na stanowisku katechety gimnazjalnego. Ksiądz Michał Kirschenberger został wicedyrektorem seminarjum w Przemyślu, a więc otrzymał urząd na stanowisku ko-

ścielnem wysoki i stąd opuścił gimnazjum załowany przez uczniów, grono i miasto. Jego miejsce zajął w gimnazjum X. Wiktor Kubicki.

Przy jego nominacji odstąpiono od dotychczasowej zasady. A tą zasadą było rektorstwo kościoła gimnazjalnego, jako domena katechety. I takim był Kochmański, Kurowski i ostatni katecheta Kirchenberger. Dopiero obecnie odjęto owe prestige katechecie, jakie daje każdorazowe rektorstwo kościoła, równając go poniekąd z proboszczem, a oddano w porozumieniu z władzami kościelnymi dyrektorowi zakładu X. Wassurze. Dlaczego to zrobił dyrektor (starosta) i ks. dziekan rzeszowski, a proboszcz w Łące ks. Franciszek Nowicki, trudno tego dociekać tembardziej, że cała argumentacja mogłaby mieć za podstawę tylko domysły. Najprawdopodobniej ze względu na tymczasowe stanowisko ks. Kubickiego.

W tym roku także dekretem z d. 16 stycznia 1835 wyraziła najwyższa Komisja studjów uznanie całemu gronu za gorliwe spełnianie obowiązków, w szczególności pochwaliła ks. dyrektora Wassurę, nauczycieli humaniorów Tachana i Hofmana i katechetę Kirchenberga.

W tym czasie także zamówiono nowe ławki i katedry za 398 fl., które 1 września 1836 już były w klasach.

ma coś bardziej rodzimego i godnego zapisania w kronikach. Codziennie około godziny 8 rano posuwa się „szwarmlinia“ zamiataczy, zbrojnych w długie miotły, od strony kościoła farnego ku Dyrekcji Skarbu, wzmiecając gwałtownie tumanu kurzu, duszącego przechodniów i zapylając ich brudem ulicznym w obrzydliwy sposób. Ani kropli wody na jezdniach. Jakby na urągawisko przechodniom a obywatelom miasta wykonuje się te czynności w sposób najprymitywniejszy, bez względu na dzieci spieszące gromadami do szkoły a urzędników do biur i właśnie około godz. 8 rano. Czyżby szanowni czyściciele nie mogli wyjść do tej pracy nieco wcześniej. Czy Zarząd miasta a wszczęgłości p. inż. Jaśkiewicz wie o tem, trudno skontrolować, bo o tej porze nie zauważono, aby przechodził ulicą, głowa miasta również jeszcze może spoczywa. Trudno natomiast uwierzyć, aby dostojnym władzom gminnym nie były znane te rzeszowskie mgławice. Poruszamy więc tę sprawę ponownie z prośbą o oszczędzanie zdrowia dzieciom i starszym.

Wszystkim pronumeratom naszego pisma wysłała firma Dr. A. Oetker (Fabryka środków spożywczych) Oliva pod Gdańskiem nową książeczkę przepisów gospodarczych dla gospodyń. Spieszcie dziś jeszcze z wystaniem pocztówki, podając dokładny adres. 20

Pomyłki drukarskie. W poprzednim numerze w artykule: *Bohaterom 1863* — 3 wiersz od góry ma być: „o żywotności narodu“ (zamiast: życzliwości); w artykule: *Żydzi w Polsce* ma być: **Królestwo kongresowe** (zamiast: Księstwo kongresowe).

Kronika jarosławska.

Kto rządzi miastem?

Wniosując z podpisu na rozporządzeniach Magistratu, możnaby przypuszczać, że istotnie rządzi miastem komisarz p. Sierankiewicz. W praktyce jednak rzecz przedstawia się inaczej. Oto przykład: przed paru tygodniami p. tajny Radca Strisower pisze bilecik do p. Naczelnika straży pożarnej, aby ten w oznaczonym dniu postawił drabinę strażacką tam i tam. P. Naczelnik magistrackimi końmi i magistrackimi ludźmi drabinę wyprowadza na ulicę, a p. Radca zarządza, aby na słupie, wkopanym w grunt państwowy, rozpięli tzw. „eirufy“. Oczywiście rozkaz wykonano. Obywatelstwo, oburzone do żywego żydowską bezczelnością zwróciło się do p. komisarza Sierankiewicza z prośbą o wyjaśnienie, kto rządzi miastem. P. Komisarz przyobiecał natychmiast sprawę zbadać, „eirufy“ odesłać do Palestyny, a tajnego radcę jawnie poinformować o zasadniczych pojęciach geograficznych w Europie.

Podobną interpelację wniósł do Zarządu miasta także i Parafjalny Urząd rzymsko-katolicki. Tymczasem dekoracja judeo-palestyńska do dnia dzisiejszego tkwi, świadcząc o zimnej krwi spokojnych mieszkańców polskiego miasta z jednej strony, zaś z drugiej strony o dziwnym sposobie sprawowania rządów Magistratu. Czyżby p. komisarz Sierankiewicz, (który już sporo dał dowodów dobrych chęci i pożytecznych przedsięwzięć) miał zamiar utwierdzić obywateli w przekonaniu, że z p. tajnym c. k. Radcą podzielił się władzą? czy też może czuje się bezsilny.

Podobno dżban póty nosi wodę, póki się ucho nie urwie, dobrzeby było, aby p. Komisarz był łaskaw uspokoić mieszkańców i udowodnić, kto rządzi w mieście!

Również ciekawe byłoby wyjaśnienie p. Radcy Sobolewskiego, na mocy jakiej to ustawy oddał grunt państwowy polski przy ulicy Kraszewskiego na użytek rytualny żydowski?!

Związek Lud. Nar. w Jarosławiu urządza w dniu 2 lutego o godz. 12 w południe w sali „Sokoła“ wiec powiatowy ze współudziałem posłów PP. Matłosza, Dr. Raba i Ostrowskiego. Po południu w tym samym dniu odbędzie się Akademia poselska.

OGŁOSZENIA.

WAŻNE

dla hurtowników i detalistów sprzedawców
tytoniu

Nowe przepisane przez Min.
Skarbu druki:

- 1) Księga składowa (Wzór A.)
- 2) „ „ kontowa (Wzór B.)
- 3) „ „ poborowa (Wzór B. I.) (dla detalistów)
- 4) Zestawienie sort tytoniowych (Wzór C.)

na dobrym papierze kancelaryjnym
do nabycia

W DRUKARNI UDZIAŁOWEJ
Rzeszów, ul. 3-go Maja L. 7.

Na zamówienia listowne wysyła się również za pobraniem, według życzenia, 11 w oprawie lub arkuszami.

JAN KARP KRAWIEC

specjalista księży robót również cywilnych.

Poleca Wiel. Duchowieństwu pracownię swą przy ul. Bernardyńskiej 10 II p., iż wykonuje wszelkie roboty bardzo dokładnie po cenach niskich sumiennie obliczanych. Każda robota punktualnie wykonana.

Z poważaniem

216

6-22

JAN KARP
ul. Bernardyńska 10 II p.



Szala Kazimierz ur. 1902 w Stobiernej unieważnia zgubioną książeczkę wojskową. 17

Sklep z urządzeniem

zamienię na jedną stancję na przedmieściu. Wiadomość w Administracji „Ziemi Rzeszowskiej“. 18

Józef Micał ur. 1891 w Przybyszówce unieważnia zgubioną tymczasową kartę zwolnienia. 16

Sprzedam willę całą wśródmieściu wolną lub oddam za wypożyczenie większej go-tówki. 21

„Bławat polski“ Skoła i Ska

Nowe Miasto (róg ulicy Kolejowej 1. 2)

:—: w nowym domu :—:

POLECA SIĘ P. T. PUBLICZNOŚCI
towary po cenach umiarkowanych
jako to:

plótna, płócienka, zefiry, batysty, muśliny, kretony,
wsypy na poszwy, satyny, szewioty wszelkiego ro-
dzaju (z fabryk Scheiblera i Grohmana).

SPRZEDAŻ SWEATERÓW

Polskiego Towarzystwa dla handlu i przemysłu.

Wyłączna sprzedaż zefirów

55—? Twa przemysł. Kacewicz i Ska. 5
Dla Kótek i sklepikarzy 4⁰/₁₀ opustu.

MICHAŁ MATERNICKI

w Rzeszowie

ulica 3-go Maja

poleca

najlepszą bieliznę, krawaty, chusteczki,
pończochy, skarpetki, kamasje weł-
niane, bieliznę zimową, koronki, hafty,
i przybory do szycia.

Drukarnia Udziałowa

w Rzeszowie

ul. 3-go Maja 7., telefon 98.

posiada

Druki gminne, na wyjazd zagranicę, do-
wody osobiste, karty przynależności, księgi
dla oglądaczy zwłok, itp. Metryki wszel-
kiego rodzaju, księgi metrykalne, wyciągi
metryk i inne druki kościelne; Karty mel-
dunkowe, księgi hotelowe, protokół czyn-
ności, księgi folwarczne; Inwentury dla
spółdzielni

i inne druki gotowe i na zamówienie.

Magazyn galanteryjny KAZIMIERZA SALWACHA

w Rzeszowie, ul. Kościuszki

poleca w wielkim wyborze:

Sweatery (żakiety) damskie, Reformy weł., Kamizelki męskie
weł., Kaftaniki i Kalesony weł., Sweaterki dziecięce, Kamasje,
Pończochy, Skarpetki, Parasole, — Bieliznę męską, — Krawaty,
Rękawiczki wełniane i skórkowe.

Porcelanę i szkło. Nakrycia stołowe platerowane i alpakowe
Ceraty na stoły.

Perfumerję — Mydła — Pudry — Wody kolońskie — Wstażki
— Zabawki — Lalki — Portmonetki — Portfele — Torebki dams.
— Przybory podróżne — Teki na akta.

Przedmioty galanteryjne z metalu, szkła, marmuru, skóry i t. p.
Struny i przybory do instr. muzycznych. Nici, bawełny
55—? i wszelkie przybory do szycia i haftu. 161

„KUŹNICA“

fabryka i warsztaty
reparacyjne

maszyn rolniczych

Spka z ogr. odpow. w Rzeszowie

Odlewnia żelaza i metali

Sprzedaż maszyn rolniczych

Artykuły techniczne.

Naprawa maszyn

wszelkiego rodzaju.

Telefon Nr. 63.

2—?

Szybko i tanio

przepisuje na maszynie i powiela w dowolnej
ilości egzemplarzy wszelkie okólniki, spra-
wozdania, okólniki, podania, zawiadomienia,
druki dla P. T. kupców, adwokatów, nota-
rjuszy, urzędów, banków itp.

ZAKŁAD POWIELANIA

11—13 w Rzeszowie, ul. Bema L. 636. 160

Kupię

klubowy lub salonowy garnitur mebli. Złozzenia ul. Zam-
kowa 3, I p.

2—3